

Sygn. akt **IV C 1010/15**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 maja 2016 roku

Sąd Okręgowy w Warszawie IV Wydział Cywilny

w następującym składzie:

Przewodniczący: SSO Tomasz Jaskłowski

Protokolant: sekretarz sądowy Anna Kowalska

po rozpoznaniu w dniu 6 maja 2016 roku w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) Sp. z o. o. w O.

przeciwko Szpitalowi (...) w W.

o zapłatę

I. zasądza od Szpitala (...) w W. na rzecz (...) Sp. z o. o. w O. kwotę **2.760 zł 51 gr.** (słownie: dwa tysiące siedemset sześćdziesiąt złotych pięćdziesiąt jeden groszy) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 8 października 2015 r. do dnia zapłaty;

II. w pozostałym zakresie postępowanie umarza;

III. zasądza od Szpitala (...) w W. na rzecz (...) Sp. z o. o. w O. kwotę **11.095 zł** (słownie: jedenaście tysięcy dziewięćdziesiąt pięć złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt IV C 1010/15

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 8 października 2015 roku powódka wniosła o zasądzenie kwoty 149.555,83 złotych. Jednakże, w piśmie z dnia 15 października 2015 roku, powódka cofnęła roszczenie ze zrzeczeniem się roszczenia, co do kwoty 11.844,85 złotych, wnosząc o zasądzenie kwoty 137.709,21 złotych i postanowieniem (karta 40) z dnia 23 października 2015 roku Sąd Okręgowy w Warszawie umorzył postępowanie częściowo, to jest ponad kwotę 137.709,21 złotych. Następnie (karta 71) w piśmie z dnia 17 marca 2016 roku, powódka cofnęła powództwo ponad żądanie 2822,87 złotych ze zrzeczeniem się roszczenia. I w kolejnym piśmie z dnia 20 kwietnia 2016 roku (karta 83), powódka znowu cofnęła powództwo ze zrzeczeniem się roszczenia ponad kwotę 2760,51 złotych. Pozwany w swojej odpowiedzi na pozew (karta 55), wniósł o oddalenie powództwa.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Dnia 30 września 2014 roku (karta 13) pomiędzy stronami została zawarta umowa na dostawę energii elektrycznej. I powódka energię elektryczną dostarczyła pozwanemu i w związku z tym, wystawiła faktury (faktury karta 27, 30, 33 i 36). Za faktury te szpital nie zapłacił w terminie. Następnie szpital, po złożeniu już powództwa zapłacił w pierwszej kolejności tą kwotę, o którą strona cofnęła, czyli te 11.844,65 złotych, a w dalszej kolejności, zapłacił pozostałą

należność, zostało do zapłacenia tylko odsetki za opóźnienie, wyliczone przez stronę powodową na dochodzoną niniejszym pozwem kwotę.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o cytowane wyżej dokumenty, stan faktyczny nie był sporny między stronami.

Sąd zważył, co następuje:

Jeżeli chodzi o roszczenie o odsetki, to jest ono zgodne z treścią artykułu 481 w związku z artykułem 455 Kodeksu Cywilnego. W ocenie Sądu, nie ma tutaj żadnej postawy, żeby zastosować artykuł 5 do niezasądzania odsetek, z tego względu, że strona powodowa nie przystąpiła do negocjacji rokowań. Wierzyciel nie ma żadnego obowiązku przystępować do rokowań z dłużnikiem, który nie spełnia świadczenia. Pacta servanda sunt - skoro jest umowa zgodnie, z którą dłużnik ma zapłacić za dostarczoną energię, to ma zapłacić. Ta sprawa nie jest sprawą gospodarczą, a zatem nie ma żadnego obowiązku prawnego podejmowania takich rokowań, ale nawet nie ma żadnego obowiązku moralnego. Nie płaci, to do Sądu i tyle, jest to jego święte prawo i nie ma tutaj żadnych postaw do cytowania artykułu 5, i również w ocenie Sądu nie ma najmniejszych podstaw do zastosowania artykułu 102.

Sąd zgadza się z tym, że szpital jest szczególnym podmiotem, i że często długi szpitala nie wynikają z jego złej postawy, tylko wynikają ogólnie z złego uregulowania finansowania służby zdrowia w Polsce, dlatego, że co do zasady szpitalowi się należą świadczenia tylko takie, jakie wynegocjował w kontrakcie z Narodowym Funduszem Zdrowia. Jest wyjątek - szpitale dokonują tak zwanych nadwykonań, czyli faktycznie lecząc ludzi, ratując ich życie i zdrowie, ponoszą określone koszty przy swojej działalności i nie dostają dofinansowania z tego tytułu z Narodowego Funduszu Zdrowia, mogą ewentualnie liczyć na te pieniądze, jeżeli udowodnią przed Sądem, że te świadczenia medyczne były w warunkach ratujących życie i zdrowie, ale to się odbyło za pomocą bardzo długotrwałych i kosztownych procesów sądowych, i rzeczywiście nie powinno być tak, że finansowanie służby zdrowia odbywa się za pośrednictwem sądów powszechnych, bo jeżeli byłby taki 1, 2 czy 3 procesy, to jest zupełnie naturalne, że się spory zdarzają, ale jeżeli finansowanie służby zdrowia jest powszechnie za pośrednictwem Sądu, to coś jest tutaj nie tak. Tym niemniej, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, to budżet państwa ma finansować służby zdrowia, a nie podmioty gospodarcze, które wykonały swoją umowę i jeszcze mają się prosić o to, żeby im zapłacono.

Co więcej, ma rację strona powodowa, taki podmiot jest kontrolowany przez rewidenta, który z kolei przez Urząd Skarbowy, który mówi – „a dlaczego żeście nie ściągnęli swoich zobowiązań?”. Co więcej, musi zapłacić podatki. Naraża się na niegospodarność, jeżeli wychodził i błagał tego wierzyciela, zamiast zwrócić się do Sądu, bo firma ma swoje wierzytelności ściągnąć a nie prosić się o nie, więc wystąpienie do Sądu jeszcze nie może być ocenione, jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

A zatem powód, raz, że czekał na pieniądze, dwa, że musiał ponieść koszty wpisu sądowego i koszty adwokackie i jeszcze raz, to nie ma żadnego najmniejszego uzasadnienia, dla którego miałby nie dostać zwrotu tych kosztów. To pozwany nie wywiązał się z kontraktu, a więc pozwany ma zapłacić koszty, co więcej wykształciła się właśnie taka stała praktyka płacenia dopiero po wyznaczeniu powództwa. Trzeba było zapłacić przed wytoczeniem powództwa, wtedy by nie było podstaw do zasądzenia tychże kosztów.

Poza tym Sąd to wielokrotnie już powtarzał, co szpital powinien się tego dowiedzieć, że jeżeli szpitale będą, a zwłaszcza Szpital (...), jak widać na wokandzie, jest tych spraw dziesiątki, co najmniej w tym wydziale, Szpital (...) notorycznie nie płaci swoim kontrahentom i naprawdę, tylko nie wiem jak to zrobić, powinienem powiadomić biskupa, żeby rozważył jakieś podjęcie kroków, żeby jednak odjąć tą nazwę, bo jednak Szpital (...) nazwa zobowiązuje. To nie może być tak, że ten notorycznie nie płaci swoim dostawcą. (...), już mówiłem, że patron gdyby leżał w grobie, a wiem, że i leży, to by się w tym grobie przewrócił, bo szpital jego imienia postępuje w ten sposób notorycznie nie płacąc swoim dostawcom.

Najważniejsze jest to, że gdy szpital będzie tak postępował, to doprowadzi do tego, że nie dostanie żadnego produktu medycznego, bez zapłaty z góry, bo nikt racjonalny wiedząc, że po pierwsze nie może taka firma zawrzeć żadnej umowy z innym podmiotem gospodarczym chroniącym finanse, co jest w dzisiejszym obrocie gospodarczym powszechne.

To znaczy, wierzyciele zawierają różnego rodzaju umowy finansowe, czy to poręczenie, czy ubezpieczenie, czy cesje, czy innego typu, to jest ten sposób, że nie martwią się o to, że kontrahent nie dostarczy, nie zapłaci za dostarczony towar, bo płaci im firma finansująca, a trudy dochodzenia tej należności, ta firma finansująca przejmuje na siebie, są to umowy powszechnie w tej chwili zawierane. Natomiast podmioty dostarczające towary i usługi, na rzecz placówek medycznych, zgodnie z artykułem 54 ustęp 5 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 roku o działalności leczniczej, takich umów zawierać nie mogą, więc muszą występować do Sądu. Tym bardziej tutaj nie ma podstaw do nie zasądzenia kosztów, bo nie mogą tego wymagać, żeby oni chodzili, prosili, to jest zupełnie niezasadne.

Co więcej, szpital doprowadzi do tego, że niedługo pacjenci w Polsce będą umierać, dlatego, że nikt rozsądny nie dostarczy nici chirurgicznych, nie dostarczy leków, wyłączy prąd, bo już pytałem tutaj, co zamierza strona powodowa w przyszłości. A na przyszłość nawet nie przystąpi do przetargu i dojdzie do tego, że szpital w ogóle nie dostanie prądu, nie, dlatego, że ktoś wyłączy.

Rzeczywiście, ma tutaj rację strona powodowa, była taka słynna sprawa, co przyszedł komornik, zabrał nici chirurgiczne ze szpitala, zareagowała opinia publiczna. Zresztą zgodnie z tą sprawą zostało uchwalone przepisy Kodeksu postępowania cywilnego, to jest artykuł 829 punkt 8 i 831 punkt 7, który znacznie utrudniają egzekucję od placówek medycznych. Te przepisy zostały zmienione na kanwie tych sytuacji, kiedy ktoś domagał się zapłaty, a nie dostał zapłaty, to odebrał swoje nici chirurgiczne.

A zatem, placówki dostarczając towar, wiedząc, że nie mogą w zasadzie zawrzeć żadnej umowy finansowej, wiedząc, że egzekucja w zasadzie jest bardzo utrudniona, nie będą w ogóle zawierały ze szpitalami umów, jeszcze wiedząc, że nawet jak wystąpią do Sądu, to nie dostaną zwrotu kosztów słusznie należnych Sądowi. Więc pacjenci w Polsce będą umierać, bo szpitale nie będą mieli prądu, chyba, że będzie się te firmy w kamasze brało, żeby przymusowo szli doręczać, dostarczać prąd, nici chirurgiczne i tak dalej, nie można być takim, żeby szpitale nagminnie nie płaciły, co więcej to jest jakaś sztuka właśnie utrzymywania. Ja rozumiem, że to jakoś nie jest do końca wina szpitali, ale to państwo powinno rozwiązać ten problem, a nie przerzucać problemy finansowania służby zdrowia na prywatne podmioty gospodarcze.